

SABANILLA
L.dz.41/45.

dnia 23.lutego 1945.r.

220

WIADOMOŚCI AKTUALNE Z BRAZYLJI.

TREŚĆ:

- 1) Wizyta amerykańskiego sekretarza stanu
w Brazylii. - zał. Nr. 1.
- 2) Ogłoszenie przez Rząd Brazylijski Refor-
my Konstytucji dla przeprowadzenia wyborów.
- zał. Nr. 2.
- 3) Reakcja żydów polskich w Brazylii na postano-
wienia krymskie. - zał. Nr. 3.

Pedro

Wpływ dn. 14.3.1945
L. dz. 220/45
Przydział.....

Wizyta amerykańskiego sekr. st. spr. zagr. w Brazylii.

SPOTKANIE W PETROPOLIS PREZ. VARGAS'A ZE STETTINIUS'EM

W wyniku konferencji, która się odbyła pomiędzy prezydentem GETULIO VARGAS, a amerykańskim sekretarzem stanu EDUARDEM STETTINIUS w dniu 17 lutego b.r. w PETROPOLIS, gabinet Prezydenta Republiki wydał ogólnikowy komunikat, stwierdzający "zgodność poglądów obu mężów stanu na zasadnicze zagadnienia" i "harmonję, w której odbyły się rozmowy", nie podając jednak do wiadomości publicznej ani tematów, które były poruszane, ani istotnych wyników rozmów. STETTINIUS przebywał w Rio de Janeiro niewiele ponad 24 godziny. Oprócz prezydenta VARGASA głównymi rozmówcami amerykańskiego sekretarza stanu był p.o. Min. Spr. Zagr. Leão VELLOSO i córka prezydenta ALZIRA VARGAS de AMARAL PEIXOTO, która, jako tłumaczka obecna była przy wszystkich rozmowach.

Jest stwierdzone, że przed rozmowami ze STETTINIUS'EM w Petropolis, prezydent VARGAS przeprowadzał rozmowy z min. wojny gen. DUTRA, oraz z byłym szefem sztabu gen. GOES MONTEIRO, który ostatnio przebywał w MONTEVIDEO i przeprowadzał sądownia co do możliwości nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy BRAZYLIJĄ, a SOWIETAMI, wypowiadając się publicznie parę miesięcy temu za tym krokiem. Gen. GOES MONTEIRO brał udział w oficjalnej części przyjęcia STETTINIUS'A, jednakże w samych rozmowach udziału nie brał.

Po konferencji i po wyjeździe STETTINIUS'A generał GOES MONTEIRO udzielił dziennikowi "Folha Carioca" wywiadu, w którym stwierdził, że BRAZYLIJA jest "częścią systemu sił międzynarodowych" i będzie musiała dać swoją część pomocy w myśl uchwały spotkania wielkich trzech w YALCIE i, że powzięte tam uchwały będą musiały mieć w konsekwencji swój wpływ na brazylijskie życie polityczne i stworzyły w rezultacie doskonałą bazę dla współżycia wszystkich narodów".

Jednocześnie były minister spraw zagranicznych OSVALDO ARANHA, którego wpływ na politykę zagraniczną Brazylii nadal jest ogromny i który uważany jest za lidera zwolenników natychmiastowego nawiązania stosunków dyplomatycznych z ROSJĄ, ogłosił długi i mocny wywiad w piśmie "Correio da Manhã" chwaliąc wyniki konferencji krymskiej ("tylko ludzie nie rozumiejący jak prowadzi się wojnę i ku czemu idzie świat mogą krytykować wyniki konferencji w YALCIE") i stwierdzając, że BRAZYLIJA nie "może być izolowana od świata demokratycznego" i winna spełnić swoją rolę podczas konferencji pokojowej przy boku wszystkich jej sprzymierzeńców z Rosją włącznie.

Zarówno głos gen. GOES MONTEIRO, którego przyjaźń z prezydentem VARGASEM ostatnio mocno jest podkreślana nazwewnątrz, jak i głos OSVALDO ARANHA są jedynymi publikacjami, któreby mogły wskazywać na wyniki konferencji w PETROPOLIS. Z publikacji tych również wynikałoby, że mogły tam zapaść jakieś decyzje (czy udzielono STETTINIUS'OWI obietnic) w sprawie nawiązania stosunków z Rosją, lecz nie podano tych decyzji do wiadomości publicznej. Jedno jest pewne: sprawa ta, obok zagadnień wewnętrznie kontynentalnych amerykańskich była omawiana, jeśli nie na rozmowie bezpośredniej VARGAS-STETTINIUS, to w rozmowach z ~~XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX~~ i min. LEAO VELLOSO.

Z uzyskanych przeze mnie informacji ze

źródła tak prasowych, jak i z kół MSZ i gabinetu Prezydenta VARGASA jak i z kół wojskowych - wynika, że istnieją dwie wersje na temat konferencji ze STETTINIUSEM, w szczególności jednakowe, lecz różniące się w efekcie końcowym: a) wersja dziennikarska z DIP (Departamento da Imprensa e Propaganda) według której konferencja ze STETTINIUSEM nie dała żadnych wyników konkretnych i sprawy stosunków brazylijsko-sowieckich nie były wcale brane pod uwagę, a zasadniczym tematem rozmów była chęć storpedowania przez USA ewentualnej jednolitej postawy państw południowo-amerykańskich na konferencji w MEKSYKU. (Brazylji obiecywano miejsce pół-stałe w Komitecie Bezpieczeństwa), ale i ta sprawa nie została ostatecznie załatwiona. Rzekomo jedynie VARGAS zobowiązał się, że nie będzie przeprowadzała Brazylja na konferencji oficjalnie opozycji) i b) wersja pałacu Cattete (gabinetu Prezydenta), która pokrywa się z wiadomościami z kół wojskowych.

Według tych wiadomości (Cattete-wojsko) Brazylja występowała już w listopadzie 1944.r. z inicjatywą nawiązania stosunków dyplomatycznych z ROSJĄ, lecz SOWIETY odmówiły, motywując odmowę "anty-demokratycznością", panującego w Brazylji reżimu. (Jak donosi mój informator, na ten temat w Montewideo odbywały się bezpośrednie rozmowy pomiędzy przedstawicielami brazylijskim, argentyńskim, chilijskim i sowieckim charge d'affair, w których przedstawiciel Sowieców oświadczył miał, że rząd sowiecki jest w posiadaniu dokumentów, stwierdzających bezsprzecznie, że wymienione rządy południowo-amerykańskie prowokują same wystąpienia komunistyczne w swoich krajach i świadomie dążą do wywołania ruchawki elementów komunistycznych, aby z jednej strony zgnieść je siłą, a z drugiej wykazać wobec świata, że w tych krajach nie są możliwe inne rządy, jak tylko dyktatorskie i "półfaszystowskie". W tych warunkach Sowiety nie widzą możliwości uznania tych rządów aż do czasu wyraźniejszego zamianny obecnych reżimów na inne formy rządów.)

Podczas konferencji ze STETTINIUSEM strona Brazylijska miała się zwrócić z sugestją, aby Stany Zjednoczone podjęły się pośrednictwa, co miało być przyrzeczone za cenę "lojalnego" zachowania się Brazylji podczas konferencji w Meksyku. Jednocześnie Brazylijanie mieli zapewnić, że "demokratyczne i wolne" wybory w Brazylji odbędą się przed kwietniową konferencją "narodów zjednoczonych" w San Francisco".

W sprawie nawiązania stosunków z Sowiecami nadal w Brazylji jedyną grupą oporną jest grupa wojskowa, skupiająca się wokół Min. Spr. Wojsk. gen. GASPAR DUTRA, obawiająca się propagandy sowieckiej i wzmożenia ruchu komunistycznego w kraju. Grupa ta działa nadal na zwłokę. W grupie tej ciągle jeszcze wyrażane są nadzieje i przypuszczenia, że stosunki USA i Wielkiej Brytanji z Sowiecami ulec mogą jeszcze nagłemu pogorszeniu, co również całkowicie zmieniliby układ sił wewnątrz kraju.

Jakikolwiek w rzeczywistości byłby wynik konferencji STETTINIUS-VARGAS w sprawie stosunków Brazylja-Sowiety - na tle tej konferencji, na tle krążących wersji, na tle udzielanych publicznie wywiadów przez brazylijskich polityków, na tle nastrojów panujących tak w otoczeniu Prezydenta VARGASA, jak i w brazylijskim MSZ, pomimo biernego oporu kół wojskowych, widać wyraźnie, że sprawa nawiązania stosunków dojrzała ze strony Brazylji i obecnie chodzi jedynie o sposób i warunki załatwienia.

Ogłoszenie przez rząd Brazylii Konieczności Reformy
Konstytucji dla przeprowadzenia wyborów (Plebiscytu)

W dniu 22 lutego 1945.r. prezydent VARGAS zwołał członków rządu na posiedzenie, które odbyło się w jego letniej rezydencji w PETROPOLIS i trwało godzinę. Na posiedzeniu tem odczytano i uchwalono dawno przygotowane Memorandum w sprawie "reformy konstytucji" dla przeprowadzania w "najkrótszym czasie" wyborów (plebiscytu) na prezydenta. Memorandum to natychmiast opublikował DIP, a dzienniki w specjalnych dodatkach nadzwyczajnych podały do wiadomości Brazylijan. Jednocześnie szereg działaczy politycznych wystąpiło z wywiadami i oświadczeniami rządzącymi przywrócenia partji politycznych i wolności wypowiedzania się. DIP oświadczeń tych nie cenzurował.

Również w dniu wczorajszym czynnik opozycyjne wysunęły publicznie kandydaturę na prezydenta brygadiera lotnictwa EDUARDO GOMES, za którym odrazu tak na północy, jak i na południu (Rio Grande do Sul) wypowiedziało się szereg wybitnych polityków "demokratycznych".

Prasa i radio, inspirowane przez Departamento da Imprensa e Propaganda (DIP) szeroko rozwodzi się "o powrocie Brazylii do normalizacji stosunków politycznych i konstytucjonalizacji życia publicznego" przez "posunięcia polityczne prezydenta VARGAS'A" i "postanowienia rządu". Minister MARCONDES FILHO, który przygotował "Memorandum", który pisał dwa teki (Pracy i Opieki Społecznej oraz Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych) złożył rezygnację z teki Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, a do objęcia tej ostatniej został sprowadzony "Interwentor" (Gubernator) Stanu BAHIA-SNHR. MAGALHÃES "specjalista" od przeprowadzania wyborów i jeden z najbardziej bezwzględnych i "totalistycznych" interwentorów VARGASA.

Pomimo, że panuje powszechna opinja, że w "uczciwych" wyborach VARGAS nie ma prawie żadnych szans - wszystko wskazuje na to, że dyktator nie ma zamiaru zrezygnować, czy ustąpić na wzór kubańskiego gen. BATISTY. Istnieje wersja, że VARGAS na czas wyborów ma "chwilowo" zrzec się prezydentury, oddając rządy wiernemu i wypróbowanemu ministrowi lotnictwa SAGADO FILHO, a sam chce udać się w objazd propagandowy kraju. Gdyby podczas tego objazdu przekonał się jednak, że rzeczywiście, pomimo posiadania administracji w swoim ręku, wybór jego jest niemożliwy, nie wykluczony jest jeszcze jeden przewrót, przeprowadzony przez wojsko, które nadal przejęte jest obawą dojścia do władzy czynników ekstremistycznych. To też w kołach tych panuje przekonanie, że gdyby rokowania i siuchy polityczne z partjami politycznymi (a raczej z tych partji surogatami) nie dały wyniku - konieczna byłaby nawet dyktatura wojskowa na modłę argentyńską, choćby to nawet w sytuacji obecnej międzynarodowej było bardzo niepopularne.

We wszystkich rokowaniach i pertraktacjach z ludźmi z "opozycji" VARGAS podkreśla, że cokolwiekby się stało w rządzie "aż do czasu zakończenia wojny" konieczne jest pozostanie Ministra Spraw Wojskowych gen. DUTRA jako "ciągłości w prowadzeniu wojny". Minister DUTRA, pomimo pogłosek (lansowanych

przez plotkarzy dziennikarskich, kręcących się wokół DIP) o rzekomym "konflikcie" pomiędzy VARGAS`EM i gen. DUTRA na tle "ambicji prezydenckich" tego ostatniego - pozostaje nadal najwierniejszym i obecnie najbardziej intymnym współpracownikiem prezydenta, stojąc zaś na czele potężnego odłamu wojskowych i będąc bezkompromisowym przeciwnikiem ruchu komunistycznego, co daje prezydentowi "balans" w stosunku do swego drugiego "asa" min. OSVALDO ARANHA, "puszczonego na wody demokratycznej demagogji" (co również "może się przydać"), daje VARGASOWI oparcie do "posunięć energicznych", gdyby zaszła tego konieczność i "demokratyczni" politycy wzięli ~~w~~ wybory i akcję przed-wyborczą nazbyt serjo.

Obecnie faktem jest, że opozycja nie zadowolila się "popuszczeniem cugli" w prasie i oprócz oświadczeń drukowanych i przepuszczonych przez alembik DIP, krążą wśród ludności ~~ulotki~~ ulotki, zawiadamiające o powstaniu partji politycznej "União Democratica Nacional", której metody działania (brak nazwisk znanych, demagogiczne chwytły, operownie "nahalne" słowem "demokracja" i "lud") wskazywałyby na to, że jest to robota jednego z dwóch ugrupowań istniejących na terenie Brazylii Komuny, przypuszczalnie grupy dr. CARLOS PRESTES`A ("nacionalny komunizm") W ten sam sposób (w drodze ulotek) rozpowszechniane są artykuły tygodnika TIME z dni 8. i 1. stycznia 1945.r. na temat "União Democratica Nacional", rzekomo skonfiskowane w wydaniu brazylijskim, oraz uchwały "Pierwszego Kongresu Pisarzy Brazylijskich", który odbył się w São Paulo w dniu 27. stycznia b.r. i powziął uchwały polityczne, żądające "legalności demokratycznej", "wolności myśli i słowa", "systemu rządów wybranych przez wybory powszechne i tajne" oraz stwierdzające, że Pierwszy Kongres Pisarzy Brazylijskich uważa za konieczne przyłączenie się pisarzy do organizacji politycznej, która by przeprowadzała (walczyła o) zasady wymienione.

Tak z tej działalności, jak i z nastrojów panujących wśród sfer urzędniczych i robotniczych widać, że plan VARGASA "administracyjnych wyborów" nie przejdzie gładko i, że liczyć można na poważne powikłania. Z drugiej jednak strony kraj dotąd znajduje się mocno w rękach wojska i policji, oddanych (dzięki ludziom takim jak gen. DUTRA) bez zastrzeżeń dyktatorowi.

Reakcja żydów polskich w Brazylii na postanowienia krymskie.

Większość żydów polskich w Brazylii, a w szczególności żydów-uchodźców, nadal stara się nie ujawniać swego stosunku do powziętych na konferencji krymskiej postanowień dotyczących Polski.

Pomimo znacznych sympatji prosowieckich w tym środowisku i jeszcze silniejszej niechęci do Rządu Londyńskiego, żydzi nie okazują wiary w trwałość układu stosunków w Europie i coraz większa ich ilość przygotowuje się do pozostania na stałe w Ameryce Południowej.

Jednocześnie szereg obywateli polskich-żydów zgłasza się do Poselstwa RP. w Rio de Janeiro, przedłużając swoje paszporty.

W przeciwieństwie do "ostrożnego" nastawienia środowiska żydowskiego, prasa żydowska w Brazylii coraz jawniej i szerzej kolportuje materiały nadsyłane przez propagandę sowiecką i zmierzające do dyskredytowania Rządu RP. w Londynie i społeczeństwa polskiego w Kraju, ten rząd popierającego.

W numerze wychodzącego w Rio de Janeiro tygodnika żydowskiego "AONDE VAMOS" z dnia 8 lutego 1945 roku zamieszczona została m.in. depecha z Lublina następującej treści:

"Nowo mianowany prezydent Warszawy przyjął delegację Komitetu Centralnego Żydów Polskich, której wyraził uznanie za pracę i wysiłki zmierzające do zapewnienie opieki niewielu żydom pozostałym przy życiu w zbombardowanej stolicy Polski. Jonas Turkow, przewodniczący Stowarzyszenia Pisarzy Żydowskich skierował przez radiostację w Lublinie następujący apel do żydów w świecie: "Kultura żydowska została zniszczona razem z dziećmi żydowskimi. "Herrenvolk" zapłaci za te zbrodnie. My nieliczni żydzi pozostali przy życiu zrobimy wszystko co będzie w naszej mocy, aby na nowo ożywić strumień kultury żydowskiej". Jednocześnie Turkow zawiadomił, że w planach przygotowanych na przyszłość przewidziane jest utworzenie instytucji wydawniczej i otwarcie dziennika żydowskiego. W innej audycji z Lublina podano, że oddział Polskiej Armji Podziemnej, podporządkowanej Rządowi Polskiemu w Londynie, zamordował 16 żydów, którzy chroniąc się przed Niemcami, schowali się w ruinach jednego z domów w Warszawie. Oddział polski pozostawał pod dowództwem porucznika OSTOJI oraz niejakiego dr. KAROLAKA i dwóch braci KRAWCZYKÓW. O masakrze doniosło 2 żydów, którym udało się uniknąć straszliwej śmierci."

W tym samym numerze "AONDE VAMOS" zamieszczonych jest również szereg innych telegramów z Lublina, omawiających ilość żydów ocalonych w poszczególnych miastach polskich przez armję sowiecką, fakt uratowania się 300 żydów z obozu koncentracyjnego w Tremblince, itp.

Również w tymże numerze "AONDE VAMOS" opublikowano nowy list do redakcji napisany przez obywatela polskiego, żyda, inż. Mieczysława JAKOBSKINDA, którego osoba oraz wywiady i artykuły przedstawione zostały w raporcie KW. z dnia 9-go lutego rb. L.dz; 28/45, zał. N°2.

Z uwagi na charakterystyczną treść i zdecydowanie antypolski charakter listu JAKOBSKINDA, odpis jego, przetłumaczony z portugalskiego na język polski, przedstawiam w załączeniu.

Ten nowy list JAKOBSKINDA jest jest odpowiedzią na list opublikowany przez "AONDE VAMOS" i napisany przez urzędnika Poselstwa RP. w Rio de Janeiro - P.P. KRANZA, /żyda/.

"Szanowny Redaktorze,

Panu Krancowi nie podobał się mój wywiad zamieszczony w "AONDE VAMOS", w szczególności w części dotyczącej faszystów polskich.

W konsekwencji wystosował list do redakcji Panów pisma, który został zamieszczony w numerze 99-ym.

List ten mogłoby nosić stempel poselstwa w Rio de Janeiro, reprezentującego Rząd Polski w Londynie, bowiem urzędnikiem kontraktowym tego poselstwa jest p. KRANC, który w swym imieniu wystosował protest z powodu udzielenego przezemnie wywiadu.

Tak więc czytelnicy "AONDE VAMOS" rozumieją iż za p. KRANZEM, okazującym tyle przyjazni dla "żydków" stoi nikt inny, a właśnie poselstwo Rządu Polskiego w Londynie.

W odpowiedzi zwracam się do skonsternowanych, /a nie panie Kranz do mających wątpliwości/, - powtarzam do skonsternowanych z powodu zwycięstwa rosyjskiego i uwolnienia Polski:

Znam was od lat. Dzisiaj ukrywacie się w cieniu "starego bojowca socjalistycznego", dając nam - antyfaszystom lekcje demokracji i wyliczając zasady wolności ludu.

Zapomnieliście czem byliście wczoraj. Broniliście politykę Becka, niegodną politykę nazistowską. Dziś śpiewacie hymny zachwyty o "samostanowieniu" narodów - wczoraj świętowaliście w waszych salonach rozbiór Czechosłowacji. Dziś udajecie obrońców zasady "wolności polaków, bez względu na pochodzenie i wyznanie" - wczoraj prześladowaliście jedną z grup swych obywateli, tylko dlatego że byli żydami.

Wy którzy wysyłaliście chłopca polskiego do dalekich krajów i pozostawialiście go tam swemu losowi, tylko dlatego, aby wielcy właściciele ziemscy, książęta i hrabiowie, mogli uniknąć skutków postanowień reformy rolnej, używając przyjemności życia w wielkich stolicach świata.

Wy - którzy załpzyliście obozy karne w Brzesciu i Berezie, aby w nich więzić tych, którzy walczyli o Polskę wolną od faszyzmu.

Wy - którzy niedawno jeszcze - w czasie pełnej walki zbrojnej przeciwko Hitlerowi - potrafiliście tu w Brazylii wpoić swym dzieciom bakcyli antysemityzmu, aby zarażali nim młodzież brazylijską.

Jasnym jest, że będąc takimi jakimi jesteście, skonsternowaliście się faktem uwolnienia Polski przez wojska rosyjskie. Będziecie jeszcze bardziej skonsternowani - gdy wojska te, razem z armiami innych Narodów Zjednoczonych, wejdą do Berlina, a to dlatego, że będzie to wasz koniec, - koniec faszyzmu.

Znam was aż za dobrze. Przypominam sobie wasze uśmiešky po kątach w pierwszym okresie ofensywy niemieckiej przeciwko Rosji, gdy określaliście wojska rosyjskie jako bandy popychane siłą do walki przez komisarzy żydowskich.

A po Stalingradzie pamiętam wasze rozmowy na ulicach i w kawiarniach, gdy z taką ironją mowiliście o "drugim froncie", który nigdy miał nie dojść do skutku. I dziś jeszcze, pomiędzy sobą, wybuchacie radością, z powodu najmniejszej możliwości nieporozumień pomiędzy Aljantami.

Taka jest wasza prawdziwa mentalność faszystowska. Lecz jest nieprawdą i wymysłem to co twierdzicie, że takie same poglądy posiadają "wszyscy prawie polacy" i że są żydzi w waszym gronie.

O jednym jeszcze zapomnieliście; Warszawa została uwolniona nie tylko przez wojska rosyjskie, ale i przez dywizje polskie z rosjanami współdziałające.

Wkrótce Polska będzie miała jeden tylko rząd i jedną tylko armję ludową - wiernego strażnika i obrońcę przed zakusami faszystowskimi na ziemi wyzwolonej. Wierzę, iż w Polsce Nowej, - wolnej i demokratycznej, nie będzie miejsca dla faszystów.

Rozumiem, że grupa ludzi do której się zwracam wykorzystuje "starego bojowca socjalistycznego", jako parawan dla swych rzekomych aspiracji "demokratycznych". Rozumiejąc to pragnę uniemożliwić, aby dla swych celów używali żydów do wyciągania kasztanów z ognia - ci, którzy sami obecnie

w tym ogniu siedzą i którzy doprowadzali do stanu niewolnictwa zarówno żydów, jak i sam naród polski.

Nie można sobie wyobrazić powstania Polski wolnej, bez niesłychanych zwycięstw wojsk rosyjskich nad nazizmem i dlatego te zwycięstwa - jak powiedziałem we wstępie do mego wywiadu udzielonego " AONDE VAMOS" - napełniają entuzjazmem i wiarą serca wszystkich szlachetnych, /podkreślenie moje/, tych którzy się czują solidarni z cierpiącą ludzkością.

Z wyrazami wdzięczności dla Pana Redaktora tego niezależnego czasopisma

M. JAKOBSKIND.